

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu: przemówienie prezydenta
Cyryla Ratajskiego

Źródło:

Kurjer Poznański Rok 24 1929 numer 225, strony 1-3

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i
udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej”
(SONB/SP/550684/2022)

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem, — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, wiadomości potocznych Wiktor Ujma, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda.

Nr. 225

Poznań, czwartek dnia 16 maja 1929

Rok XXIV

Otwarcie Powszechnej Wystawy Krajowej

Powszechna Wystawa Krajowa otwarta! Dawno oczekiwana uroczystość odbyła się wśród podniosłego nastroju z udziałem przedstawicieli najwyższych władz państwowych, posłów zagranicznych mocarstw i przedstawicieli społeczeństwa. W stolicy Wielkopolski, tej kolebki państwa naszego, stanął żywy pomnik pracy i twórczości narodowej. Niechaj przyciąga do Poznania całą Polskę. Niechaj będzie nie tylko stwierdzeniem tego, co już dokonał wolny i zjednoczony naród, lecz przede wszystkim niech będzie zachętą i impulsem do dalszej pracy i do dalszych triumfów.

Nad samem ranem począł padać niepożądany zimny deszcz. Już przed godziną ósmą u zęścia ulic Bukowskiej i Grunwaldzkiej chodniki zaległy tłumy ciekawych. O godzinie 9 policja rozpoczęła regulowanie podjazdu czterech sznurów samochodów, zwożących zaproszonych gości.

W pół godziny później w westybule reprezentacyjnym zajęte były wszystkie krzesła. Na podniesieniu, udekorowanym zielenią i zastawionym fotelami dla dygnitarzy, prowadzi szpaler strażaków w kaskach. W sali zbierają się dobre trzy tysiące osób. Stroje ciemne, miny poważne: zbliża się chwila wyekwiwana — otwarcie pierwszej w Polsce wystawy powszechnej.

Na podjum zasiadli J. E. ks. Kardynał Hlond, korpus dyplomatyczny w prawie pełnym komplecie z dziekanem nuncjuszem papieskim J. E. ks. François Marmagim i ambasadorem Francji M. Jules Larochem na czele, przedstawiciel Sejmu wicemarszałek Czetwertyński, marszałek Senatu Szymański, premier Świtalski, ministrowie Zaleski, Składkowski, Moraczewski, Prystor, Boerner, Kühn, wice-ministrowie Konarzewski i Dobrowolski, przedstawiciele władz miejscowych i urzędów. W głębi usadowiła się orkiestra i chóry Koła Śpiewackiego Polskiego i imienia Chopina. U organów zasiadł prof. Nowowiejski.

U samego wejścia stanęli członkowie dyrekcji P. W. K.: naczelny dyrektor dr. Wachowiak, radca Robiński i komisarz wystawy rządowej minister Bertoni. Schody kryje się czerwonym chodnikiem, p. dr. Wachowiak trzyma w ręku wianek białych i czerwonych róż, ozdobionych wstążką o barwach narodowych.

O godz. 9 min. 50 słychać z ulicy tupot kopyt konskich. Przesuwa się szwadron honorowy, poprzedzany trębaczami na siwkach. W otwartym powozie zatrzymuje się przed portalem p. Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką, w towarzystwie prezydenta Ratajskiego i osobistego adjutanta. Po powitaniu go przez dyrekcję P. W. K. i wręczeniu bukietu p. Mościckiej, Prezydent Rzeczypospolitej udaje się na podjum, gdzie zasiadł w otoczeniu J. E. ks. Prymasa, premiera Świtalskiego, marszałka Szymańskiego i wicemarszałka Czetwertyńskiego.

Rozpoczyna się uroczysty akt otwarcia.

Z pierwszemi akordami potężnych organów łączą się chóry, prowadzone przez prof. St. Wiechowicza. Dźwięki „Hejnału triumfalnego na otwarcie P. W. K.” wypełniły rozległą salę. Gdy zamary, na trybunę wstąpił prezes rady głównej P. W. K. prezydent miasta Poznania p. Cyryl Ratajski.

Przemówienie prezydenta miasta Cyryla Ratajskiego

Uczucie szczęścia z odzyskania Ojczyzny w pierwszym roku niepodległości, powszechne, głębokie, serdeczne — zamącone zostało z chwilą, gdy Polacy przekonali się, że Polskę trzeba budować stałym codziennym znojem trudem, ofiarą krwi i mienia całopalną. Po pierwszych odruchach wolności i upojeniach w latach 1918 i 1919 przyszły ciężkie lata niezwykłych około budowy państwa polskiego wysiłków. Wypadło pod samą Warszawą bronić niepodległości narodu, wypadło na wewnątrz stworzyć podstawy bytu państwa w ustawie konstytucyjnej, a na zewnątrz ustalić granice wschodnie, wypadło w dalszych latach własnym wysiłkiem stworzyć warunki dla rozwoju gospodarczego państwa, odbudowując kraj po zniszczeniu wojennem, tworząc Bank emisyjny i pieniądz własny, należało ochronić zagrożony dostęp do morza własnym portem i rodzimą flotą. A obok tych wszystkich zadań nadzwyczajnych trzeba było uruchomić cały zwyczajny aparat państwowy: stworzyć bitną armię, sprawną administrację, zorganizować skarb, szkolnictwo, koleje, pocztę.

Zadań było do spełnienia co nie-miara, rąk wprawnych i umysłów tegich a doświadczonych niezbyt wiele. Rozpoczęły się ciężkie walki wewnętrzne, społeczne i polityczne, a z tej rozterki rodaków często przykrej, urastało poczęło uczucie przynębnienia. Wkradała się w dusze ludzi czołowych troska o przyszłość państwa, a

może nawet i zwiątanie w siły twórcze narodu, obawa przed obniżeniem jego lotu.

Powszechna Wystawa Krajowa, wykazując dorobek wolnego od lat dziesięciu narodu we wszystkich dziedzinach życia społecznego, ma przede wszystkim służyć pokrzepieniu serc, ma wielkim głosem wołać „sursum corda”. Na przekór wątpiacym i zrozpaczonem, na przekór wszystkim hamulcom życia narodowego, Powszechna Wystawa ma wykazać bezcenne siły twórcze narodu, jego zdolność do największych wysiłków, jego zmysł organizacyjny coraz doskonalszy i płodność ducha niezwykłą. U obywateli, nie przenikniętych dostatecznie ideą państwa polskiego, ma pogłębić szacunek dla zdolności narodu polskiego i wiarę w jego siły gospodarcze, wiążąc ich mocniej z państwowością polską. Ma wzbudzić u obcych zaufanie w sprawność państwową społeczeństwa naszego i przekonać, że zdolni jesteśmy na równi z innemi narodami do współpracy około postępu ludzkości. Ma cudzoziemcom dać sposobność do bliższego poznania kraju, jego zabytków historycznych i piękności krajobrazu, włączając Polskę w krąg ich zainteresowania się turystycznego. Ma wreszcie podtrzymać i zacieśnić węzły kulturalne i ekonomiczne z rodakami, rozprzeczonymi z konieczności życiowej po wszem świecie, — po Niemczech, Francji, Stanach Zjednoczonych Ameryki, Brazylii, Chinach, — i dać wszystkim możność poznania się wzajemnego, uścisku bratniego i szczerzego podania sobie ręki do dalszej zgodnej współpracy około roz-

woju sił intelektualnych i materialnych narodu polskiego. A poznanie to ma nastąpić właśnie w Poznaniu, który szczęśliwy jest, że może tem samem być sercem Polski i obrazem zupełnego zjednoczenia się duchowego wszystkich Polaków, skądkolwiek jest ich ród. Stolica Wielkopolski dumną jest, że mogła postawić w zgodnym wysiłku z najtęższemi mózgami wszystkich dzielnic Powszechną Wystawę Krajową jako akt wdzięczności za wyzwolenie narodu polskiego, jako żywy pomnik jedności narodowej, jako ślubowanie uroczyste: Wszystko dla Ciebie, ułmowana Polsko!

Polska dzisiaj jeszcze chadza szatach. To też i Powszechna Wystawa Krajowa nie lśni przepychem, nie mieści się w pałacach, a w prostych konturami halach. Jest dostosowana do sił ekonomicznych narodu polskiego: w tem tkwi nadzieja jej powodzenia. Jest pełnem odbiciem współczesnego życia polskiego: w tem jest zadowolenie twórców, których imię jest milion, i którzy wszyscy radują się dziełem dokonaniem, jako dziełem dobrem i pożytecznem.

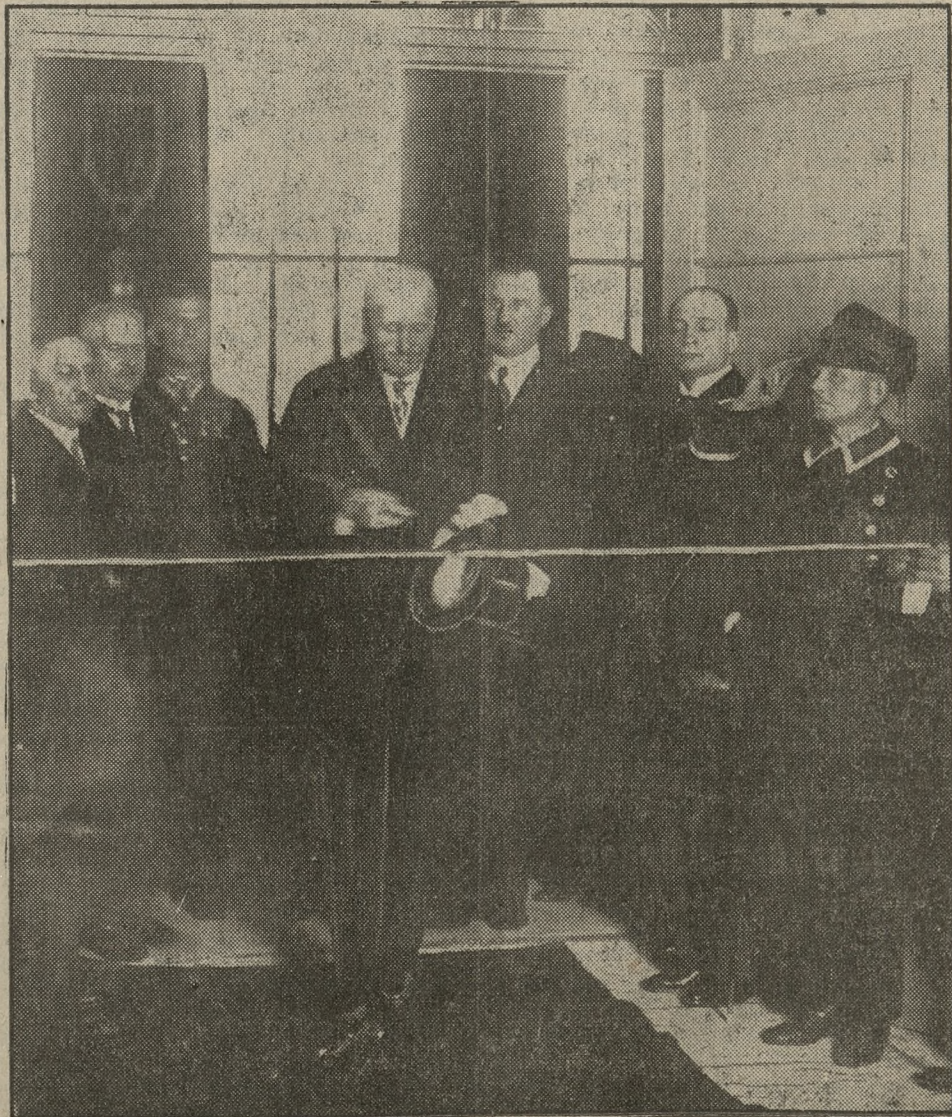
Szczęśliwi jesteśmy, że w dniu otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej możemy powitać Najczcigodniejszego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Dostojnych Przedstawicieli najwyższych Władz cywilnych, duchownych, wojskowych oraz Czciogodnych Posłów państw zagranicznych z Jego Eminencją Nuncjuszem Papieskim na czele. Obraz historyczny: Głowa Państwa, Prymas Polski, Członkowie Rządu, Sejmu i Senatu, przemysłowcy i rolnicy, rzemieślnicy i robotnicy, mieszcianie i włościanie, — wszystkie stany zebrały się w tej sali, ażeby w dziesięciolecie Niepodległości Narodu oddać hołd pracy polskiej, pełni świadomości, że tylko pracą wyteżoną wykuje sobie naród polski lepszą przyszłość. Oby dzień dzisiejszy, który zespół tylu wybitnych pracowników o jednej myśli i w zgodnem tętnie serc, był trwałym obrazem przyszłej Polski, potężnej pracą i szczęśliwej jednością.

Następnie zabrał głos w dłuższym przemówieniu prezes zarządu P. W. K. p. dr. Stanisław Wachowiak.

Przemówienie nacz. dyrektora P. W. K. dr. Wachowiaka

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej! Świat gigantycznym wysiłkiem odbudowuje, co zniszczyła wojna. Rozpoczął się wśród narodów europejskich we wszystkich państwach, starych i nowych, gorączkowy wyścig pracy.

Z państw odbudowanych politycznie przez traktat wersalski, Polska najcięższe miała do rozwiązania na wewnątrz i zewnątrz problemy. Potomność sprawiedliwiej od nas oceni, czy pokolenie nasze wobec Narodu i ludzkości spełniło swój obowiązek. Może sąd ten wypadnie surowo, a może i pochlebnie, nie wiem tego, ale to jedno wydaje mi się być pewnem, że pokolenie nasze, że Naród nasz, przepojony był i jest jaknajlepszą, jaknajszlachetniejszą wolą służenia najpiękniejszym i najszczytniejszym ideałom ludzkim. Mogły być u nas różnice co do dróg, jakie obrać, co do metod, jakie zastosować, cel jednak był jeden: służenie krajowi i ludzko-



Uroczysty akt przecięcia wstęgi

ści. Nie było także różnicy zapatrywań w Narodzie naszym co do tego, że jedynie praca może utrwalić zdobyta. Niepodległość i stawić nas w równym rzędzie z innymi narodami europejskimi. I można się tak czy owak zapatrywać na wyniki tej pracy. Jedno jest pewne, że praca ta na wszystkich polach była olbrzymia.

Dawno kielkowała i w rządzie i w reprezentacjach życia gospodarczego i kulturalnego myśl, aby odbyć w Polsce wielką rewję zdobyczy pracy polskiej. Śmiała myśl tę pochwycił prezydent miasta stołecznego Poznania Cyryl Ratajski.

Rząd Rzplitej zgodził się na zrealizowanie pierwszej Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, dekretem z 5 stycznia 1927 r.

Cele Wystawy określone zostały w sposób następujący: Powszechna Wystawa Krajowa ma pokazać swoim i obcym wielkość kultury Polski, potęgę jej gospodarstwa. Musi ona podnieść konsumpcję wewnętrzną i eksport zagraniczny. Musi się stać potężnym narzędziem propagandy na rzecz Polski zagranicą.

Kiedy Pan Prezydent przyjmował protektorat nad PWK, oświadczył, iż czyni to dlatego, że ma zaufanie do ludzi, którzy Wystawę organizują.

Stajemy więc dzisiaj przed Tobą Panie Prezydencie, aby spłacić ten dług moralny, jaki wobec Ciebie zaciągnęliśmy. Stare przysłowie mówi, że kto buduje przy drodze ma dużo budowniczych — i myślimy ich mieli. Byli tacy, co radowali się i cieszyli z tego, że jak grzyby po deszczu wyrastały z ziemi coraz nowsze budowle, że wiele set polskich warsztatów znalazło pracę, że tysiące rąk polskich robotników miało zajęcie, ale nie braku i takich, którzy patrzyli z niechęcią, z niedowierzaniem, z podejrzliwością. Niezrażeni niczem, nie oglądając się ni w lewo, ni w prawo, szliśmy prostą drogą, wierząc, że dobro pokona zło, praca — nierówność i lenistwo, wiara — ciemność i tępotę. Pewnie, że porównując to cośmy stworzyli, z tem, co stworzył geniusz francuski, choćby w roku 1900 w Paryżu, wykryjemy łatwo wiele braków i błędów. Ale braki te nie tłumaczą się nieudolnością, nie tłumaczą się małodusznością i ciasnotą. Jeżeli są to powstały one wbrew woli naszej, mimo olbrzymich wysiłków, w tak krótkim czasie i tak znikomymi środkami. Nie było wystawy, która mogła równać się z naszą, co do zbiorowego wysiłku woli, która niespełna w dwóch latach budowała dosłownie nowe miasto. Wiadomo bowiem, że wystawy o podobnych rozmiarach organizowano zagranicą 5 i więcej lat, nie mówiąc o studjach przygotowawczych i nie biorąc pod uwagę faktu, że państwa inne bogate miały na polu wystawnictwa doświadczenie. Jak więc był możliwy ten objaw tak niezwykły w naszych stosunkach? Wydaje mi się, że raz należy go przypisać naszemu narodowemu charakterowi. Polak lubi pracować gorączkowo, skoro się do pracy jakiej przekona. Po drugie — i w tem tkwi właściwa tajemnica, założenie organizacyjne okazało się mądre i trafne. Duszą Wystawy był Zarząd, jako ciało uchwalające i Dyrekcja jako ciało wykonawcze. Kierownictwo jednego i drugiego ciała złączone było unią personalną. Stąd też pracowałem w tych szczęśliwych warunkach, że nie potrzebowałem się oglądać za stałymi kompromisami, wielogłównymi komitetami i komisjami.

Tylko tak było możliwe osiągnięcie celu.

Rada Główna i wyłoniona z niej Komisja Rewizyjna ciała, w których reprezentowana była dosłownie cała Polska, nadzorując czynności Zarządu, dawały mu moralne oparcie w szerokim społeczeństwie.

Kiedy w dniu 1 maja 1927 r. założono w obecności członków Rządu Polskiego Towarzystwo, które miało przeprowadzić zorganizowanie Wystawy, nikt nie przypuszczał, że hasło rzucone i propagowane gorliwie taki znajdzie odgłos we wszystkich sferach Narodu, we wszystkich ziemiach Polski od morza po Karpaty, od zachodu do wschodu. Zaczęła się praca bezprzykładnie gorączkowa, a z nią tysiączne trudności, począwszy od zawiąływanych kwestyj prawnych a kończąc na sprawach technicznych. Przy tem wszystkim trzeba było budować aparat organizacyjny, urabiać wszędzie opinie publiczną, zjednywać zwolenników, uspakając niechętnych, a równocześnie trzeba było budować samą Wystawę, trzeba było pozyskiwać wystawców, ludzi nauki i sztuki, przemysłowców, rolników, kupców, rzemieślników. Rzeczy te jednak, praw-

da, nie w tak szybkim tempie, i na innych bogatszych i okazalszych wystawach były rozwiązywane. Ale była jedna na PWK trudność, której nie mieli kierownicy innych wielkich wystaw. Była to sprawa finansów, sprawa zasadnicza, podstawowa, decydująca. Gdziekolwiek bowiem naczelnie kierownictwo wystawy z góry miało wyznaczone fundusze i budżety, w ramach których budować musiałoby całość. Budżety te przy rozmiarach takich, jakie ma PWK szły w setki milionów. Powszechna Wystawa Krajowa rozpoczęła działalność swą promesą 1.000.000 złotych, płatnych w 3 ratach ze strony m. st. Poznania. Ale ręk nie opuszczaliśmy. Zarząd zaakceptował propozycje moje finansowe, uczynione jeszcze w styczniu roku 1927-go Tymczasowemu Kom. Organizacyjnemu i plan finansowania. Wystawy udał się ponad wszelkie oczekiwania, przeszedł wszelkie przewidywania choćby najbardziej optymistyczne. Subskrypcja narodowa, zebrana w całej Polsce przekroczyła cyfry prelimitowane. Cyfry dochodu z tytułu opłat za stoiska zostały również przekroczone. Mogę stwierdzić, że jest to dowód bezprzykładnej ofiarności, dowód solidarności wszystkich ziem polskich. Osobny tom dzieła, jakie ukaże się o Wystawie, poświęcony będzie organizacji finansowej, tam też wymienione będą nazwiska tych wszystkich zrzeszeń i osób, które przyczyniły się do zbudowania finansów Wystawy.

Z tego miejsca w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu Polskiego składam podziękę tym wszystkim ludziom dobrej woli, którzy hojnością swą zagrzewali nas w pracy i pięknym przykładem porywali innych.

Pod względem budowlanym PWK przedstawia nierównany wysiłek. Przeszło 100 gmachów wystawowych figuruje na planach Wystawy. Architekci Wystawy rozwiązali szereg zawiłych i mozolnych problemów i jeżeli wskutek warunków nie mogli postawić z wszech stron rzeczy doskonałych, to jednak stworzyli rzeczy piękne i niewątpliwie pożyteczne. Ożywiła też Wystawa ruch artystyczny. Współpracowali z nami wybitni artyści, a nawet dekoracje poszczególnych stoisk, projekt po projekcie, zostały zatwierdzone przez Komisję Artystyczną. Praca szefów budownictwa dlatego była taka ciężka, że trzeba było rozwiązywać nieprawdopodobnie wręcz trudności techniczne. Okrągiło 650.000 mtr. kwadr. terenu zajęła Wystawa. Przestrzeń zajęta przez budynki wynosi przeszło 160.000 mtr. kwadr. z czego 132.000 mtr. kw. budowane jest w naszej własnej administracji. Kilkakrotnie trzeba było zmieniać plany sytuacyjne, ponieważ okazało się, że rozmiary Wystawy rozszerzyły się ponad wszelkie przypuszczenia. Niepodobna w tej chwili choć z grubsza omówić prac terenowych, kanalizacyjnych, wodociągowych, gazowych, elektrotechnicznych, ogrodniczych, artystycznych, które zgodną współpracą pokonane zostały przez Szefostwo Budowlane, Zarząd Miasta i instytucje prywatne. Twierdząc krótko, że wybitni rzeczoznawcy zgodni są z tem, iż był to wysiłek nieprzeciętny i niepowzedni.

Jeżeli idzie o administrację przygotowawczą Wystawy, wspomnieć mi wypada choć jednym słowem o propagandzie.

Rozrzućliśmy kilkadziesiąt tysięcy broszur, książek, i plakatów wystawowych. We wszystkich prawie językach europejskich ukazały się rozprawy i artykuły o Wystawie. Ekspedycja wysłała okrągłe 400.000 listów, pocztówek i paczek. Artykułów, o ile to było można skontrolować, ukazało się o Wystawie od października 1927 do maja 1929 przeszło 20.000. To były czynności administracji przygotowawczej. Jeżeli idzie o działy wykonawcze samej Wystawy, to wskazać tylko na olbrzymią pracę działów przemysłowego i rolniczego, z których pierwszy zgromadził okrągłe 3.500 wystawców, którzy zakontraktowali stoiska za 5.800.000.— zł. Dział rolniczy wykazuje 1.200 wystawców. Gmachy przeznaczone dla pokazu wychowania fizycznego i sportów zostały w zupełności zajęte. Emigracja polska europejska i zamorska w komplecie reprezentowana jest na Wystawie. Dział Sztuki zgromadził taką ilość pierwszorzędnej jakości dzieł artystycznych polskich, jaką nigdy przedtem żaden pokaz w Polsce nie mógł się poszczycić.

Jednym słowem: Powszechna Wystawa Krajowa ożywiła wszystkich i wszystko, stworzyła ruch i zapal, porwała umysły i serca. Pod jej sztand-

rem zgromadzili się wszyscy synowie jednej Matki, aby dowieść świata, że w pracy około Państwa nie tylko chcą sobie dorównać, ale się prześcignąć.

PWK nie byłaby stała bez pomocy czynników rządowych. Dzięki z tego miejsca Rządowi Rzeczypospolitej za opiekę i życzliwość, jakiej doznaliśmy od wszystkich bez wyjątku resortów, dzięki za bogaty i wspaniały udział w Wystawie. Dzięki za pomoc ze strony wszystkich Panów Ministrów i ich delegatów, a szczególnie ze strony Komisarjatu Rządu, utworzonego uchwałą Rady Ministrów w roku ubiegłym. Z tem łączę podziękę dla wszystkich Panów Wojewodów, którzy od pierwszej chwili pospieszyli z swą pomocą, popularyzując dzieło Wystawy w najodleglejszych zakątkach Rzeczypospolitej. Dzięki samorządom, wszystkim miastom i gminom, które pospieszyły z materialną pomocą, dzięki władzom Banku Polskiego i władzom banków państwowych.

Wypada mi teraz spłacić publicznie dług wdzięczności wobec wszystkich, którzy rozumem, sercem i dłońią pomogli zbudować to dzieło wiekopomne.

Z rozrzewnieniem wspominać będę wielkoduszną inicjatywę i serdeczną współpracę Pana Prezydenta Ratajskiego, który dniem i nocą krzątał się, usuwając nam z pod nóg kłody i zapory, których niestety było tak dużo. Rada Główna złożona z tylu wybitnych reprezentantów całego kraju pod jego światłem przewodnictwem nie tylko nadzorowała czynności nasze, ale służyła nam zawsze swą radą i swymi rozległymi stosunkami, co umożliwiło udział we Wystawie wszystkim ważniejszym warsztatów twórczej pracy całej Polski. Dzięki za to całej Radzie Głównej, dzięki również Komitetowi Wielkiemu, Komitetowi Wojewódzkim i lokalnym organizacjom, stworzonym dla popierania przedsięwzięcia naszego.

Z wdzięcznością wypada mi teraz podnieść niespożyte zasługi członków naszego Zarządu, którzy tworząc właściwy organ wykonawczy Wystawy, są jej głównymi współbudowniczymi. Dwieście przeszło posiedzeń odbył Zarząd pod mem przewodnictwem, pracując z zapałem i poświęceniem godnym największej pochwały. Najmniejszy zgrzyt nigdy nie zamącił tej pracy harmonijnej, która solidarnością swoją może być przykładem jak praca w ciałach zbiorowych winna się odbywać. To też w historii Wystawy nazwiska moich Kolegów z Zarządu będą zapisane pięknie i chlubnie.

Komisja Rewizyjna bezinteresownie poświęcała czas swój, aby badać pod względem rzeczowym olbrzymią księgowość, po zrewidowaniu jej pod względem formalnym przez zaprzysiężonych rzeczoznawców. Za pracę tę wdzięczność jej się należy.

Członkowie Dyrekcji i szefowie budownictwa stali na posterunku z podziwem godną ofiarnością. Poświęcili wszystkie swe siły fizyczne i umysłowe, aby dzieło ogólnonarodowe było jaknajwspanialsze. Stwierdzam, iż ci bezpośredni moi współpracownicy stali przy mym boku w złych i dobrych chwilach bez godzinny odpoczynku, bez wytchnienia, zwłaszcza w ostatnim pół roku. Patrząc dziś na ukończoną pracę, mogą oni być zadowoleni z jej rezultatów i mogą mieć słuszenie uczucie spełnionego obowiązku.

Jak im, tak dziękuję tej rzeszy urzędników, bez pomocy których daremne byłyby wysiłki naczelników i czynników tej ogromnej organizacji.

Nie powiem za dużo, jeśli stwierdzę, że obywatelskie stanowisko robotników i związków zawodowych zadecydowało o ukończeniu Wystawy. Wystarczy przecież zwrócić uwagę na fakt, że kiedy 1 kwietnia b. r. skończyła się umowa taryfowa, praca kilku tysięcy robotników nie została ani na minutę przerwana. Cześć im za to, cześć także wszystkim przedsiębiorcom, rzemieślnikom i innym pracownikom bez wyjątku.

A teraz niech mi wolno będzie podziękować z głębi serca tysiącom wystawcom, którzy nie szczędzili ni pracy ni ofiar. A przedewszystkiem pragnę spłacić dług moralny wobec wszystkich zarządów grup i klas, które dzieląc z nami trud i znoje w organizacji Wystawy, umożliwiły swą ofiarną i bezinteresowną pracą ukończenie robót.

Nigdy administracja Wystawy nie byłaby pokonała tysięcy trudności, gdyby nie współpraca miasta stołecznego Poznania. Trzeba to stwierdzić publicznie, że wszystkie działy Magistratu począwszy od budownictwa, a

Przy zwapnieniu arterji, zaburzeniach w krążeniu krwi, działu sławne na cały świat Tw 2575/6

Hunyadi János

naturalna woda gorzka, opróżniająca, oczyszczająca krew, potęguje stan zdrowotny. Normalna porcja: ½ szklanki codziennie rano żąyżte na czczo. Informacje: Michał Kandel, Poznań, Masztalarska 7, telefon 1995.

kończąc na Biurze Kwaterunkowym i Poznańskiej Kolei Elektrycznej były zawsze do dyspozycji Wystawy.

W czasach naszych zbiorowe dzieła tworzyć można tylko, mając poparcie opinii publicznej. Opinię tą urabia i nastraja takie czy inne stanowisko tej potęgi nowoczesnej, której na imię: prasa. Mogę zaświadczyć z tego miejsca z najgłębszą wdzięcznością, że cała prasa bez różnicy zapatrywań politycznych, traktowała Powszechną Wystawę Krajową jako dzieło ogólnonarodowe, które winno skupić wokoło siebie wszystkie siły twórcze Narodu. Dzięki więc prasie i jej reprezentantom za możliwą pomoc, której z ich strony doznaliśmy.

Piękny Pałac Emigracji, ufundowany przez wychodźstwo polskie Stanów Zjednoczonych, na zawsze będzie żywym pomnikiem tej miłości, co nigdy nie stygnie.

Wiem, że nie wszystkich, którzy na to zasłużyli, wymienię. Proszę o pobłażliwość i wyrozumienie, PWK bowiem jest dosłownie dziełem całego Narodu.

I w tem upatruję olbrzymie jej znaczenie moralne. Jest ona dokumentem historycznym, że Polska pod względem kulturalnym, gospodarczym i politycznym tworzy jedną nierozrwalną całość.

Dzięki więc składam tym tysiącom bezimiennych, którzy razem z nami pracowali i troski nasze dzielili.

Panie Prezydencie a nasz Dostojny Protektorze, staję przed Tobą, aby oddać Ci klucze Wystawy.

Wiem, że to, co zobaczysz, nie jest dziełem pod każdym względem doskonałym. Jesteśmy państwem młodem, które ani doświadczeniem, ani bogactwem nie może dorównać szczęśliwsiemu pod względem historycznym od nas krajom.

Każdy zgodny będzie ze mną, że nie przynosi nam to ujmę. Sądję, że tak też na Wystawę patrzeć będą dostojni reprezentanci zagranicy. Wierzę głęboko, że nie pomówi nas nikt o nieskromność, jeżeli stwierdzimy, iż nie ustępujemy nikomu w dobrej woli i w kucie pracy. Ten entuzjizm pracy stworzył to wielkie zbiorowe dzieło.

Pan Prezydent wie, jakie trudności piętrzyły się na drodze naszej. Jeżeli w tej chwili uroczystej wspominam o Twych, Dostojny nasz Protektorze zasługach, nie czynię tego z jakichkolwiek względów konwencjonalnych. Stwierdzam, że gdyby nie stała troska Pana Prezydenta, nie byłibyśmy pokonali nieprzewidywanych prawie trudności, jakie zaistniały kilkakrotnie. To też serdeczne za to składam dzięki.

Oddajemy w Twe ręce, Panie Prezydencie — to dzieło, które stworzyła nie nienawiść — a miłość, nie rozbicie — a zgoda, dzieło, które stanęło wiarą i ofiarą. Jako ci, którzy niem kierowali od pierwszej chwili, stajemy przed Tobą z spokojnym sumieniem, żeśmy wszystko uczynili i niczego nie zaniedbali. Naród zaś cały, który jest twórcą pierwszej w wolnej Polsce Powszechnej Wystawy Krajowej, wysiłkiem tym choć drobną spłaci część długu, jaki zaciągnął wobec tych, którzy dla Ojczyzny nie tylko potrafili pracować, ale za nią umierać. Oby Powszechna Wystawa Krajowa była dokumentem spełnionego obowiązku wobec przeszłych i przyszłych pokoleń. Oby współczesnym pokazała, iż „Polska to wielka rzecz”. Oby im mówiła, że pomni testamentu przodków pracą i mądrością utrzymać i powiększyć muszą, co odebrali w spuściznie: — ojcom na chwałę, braciom na otuchę.

Grype, kaszel i bronchit uleczysz systematycznym piciem szczawnickich wód kruszcowych Józefina i Stefan. Choroby żołądka i przemiany materji usuniesz przez picie szczawnickich wód kruszcowych Magdalena i Wanda.

PRZECIW ŁUPIEŻOWI I WYPADANIU WŁOSÓW
MYDŁO WODA SZAMPION TIO-PINOŁOWE
LAB. WACŁAW KREMKE WARSZAWA MIODOWA 21
Pw 621-621,4

Na mowy odpowiadał Prezydent Rzeczypospolitej, stając na trybunie przed mikrofonem, który słowa jego rozniósł niezwłocznie po całej Polsce.

Przemówienie Prezydenta Rzplitej

Dzisiejsza uroczystość otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej dla uczczenia 10-lecia niepodległości przejmuję mnie głęboką i szczerą radością. Stoimy wobec wykończonego dzieła, będącego owocem zgodnych wysiłków jego inicjatorów, rządu i całego narodu, aby podziwiać dorobek gospodarczy i kulturalny całej Polski.

Holdem pracy nazwali to dzieło inicjatorowie, słusznie uważając, że uczczenie pracy jako największej wartości narodu jest najlepszym sposobem święcenia 10-letniej rocznicy niepodległości.

Dzieło to wielkie i użyteczne jest jednak przede wszystkim wymownym świadectwem inicjatywy i niezmordowanej pracy jego twórców, p. prezesa Rady Głównej i prezydenta m. Poznania Ratajskiego, oraz prezesa Zarządu i dyrektora naczelnego dr. Wachowia, którzy z początkiem 1927 r. podjęli śmiały myśl uczczenia 10-lecia niepodległości zapomocą tej rewii dorobku gospodarczego i kulturalnego Polski.

I gdy wtedy rozwinęli przedemną swoje śmiałe plany, gdy widziałem ich młodzieńczy zapał i entuzjazm, a z drugiej strony mądre przewidywania wszystkich najdrobniejszych trudności i możliwości, nabrałem głębokiego przekonania, że ci ludzie dokonają podjętego dzieła i dokonają go dobrze.

Gdy w okresie następnych 2 lat jeszcze kilkakrotnie otrzymywałem wyczerpujące informacje o przebiegu prac i gdy następnie na miejscu je przed rokiem zwiedziłem — przekonanie moje zmieniło się w głęboką pewność. I oto dziś, stojąc u wrót Powszechnej Wystawy Krajowej, patrząc na dziesiątki hektarów zabudowanej powierzchni i na całą celową i rozumną organizację, jestem spokojny, że nie tylko nie doznamy rozczarowania, lecz, że w niejednym rzeczywistość przewyższy nasze oczekiwania.

Obok celowej i nadludzkiej nierz pracy inicjatorów i ich współpracowników walnie przyczynił się do powstania tego dzieła rząd, który od początku okazał jak największe zrozumienie i poparcie dla Powszechnej Wystawy Krajowej i we wszystkich resortach jaknajintensywniejszej udzielił pomocy, wszelkie poczynił ułatwienia, a nadto sam wziął wydatny udział w wystawie z pokątnym dorobkiem pracy państwowej.

Również na apel inicjatorów Powszechnej Wystawy Krajowej odpowiedział cały naród, odpowiedzieli wszystkie zawody i stany. Niesiono przez szereg miesięcy na Powszechną Wystawę Krajową wszystko, co Polska miała najlepszego: przebogate skarby ziemi, wydobyte ręką polskiego górnik, wyroby przemysłu i rzemiosła, plony ziemi, zebrane spracowaną dłonią rolnika, wielki dorobek kulturalny i umysłowy.

I jeśli samo dzieło Powszechnej Wystawy Krajowej jest wymownym przykładem, czego może dokonać skoncentrowany wysiłek i wola, oraz zmysł organizacyjny, to z drugiej strony treść tych setek pawilonów pozwoli nam uzyskać głęboki wgląd w szarą, codzienną pracę całego narodu, pozwoli nam docenić wielkość bogactw tą pracą wytworzonych, a zarazem zdać sobie sprawę z tych wszystkich braków i zaniedbań, których naprawienie musi być naszym przykazaniem i hasłem na najbliższą przyszłość.

Największą bowiem wartością narodu jest zdolność i zamiłowanie do pracy, gdyż tylko praca umożliwia wykorzystanie bogactw naturalnych, zapewnia dobrobyt, spokój wewnętrzny, umożliwia najwyższe napięcie twórczości umysłowej.

Wystawiony przed nami dorobek pracy polskiej, dorobek wielki — umocni w szerokich masach szacunek dla rodzimej produkcji, stanie się potężną dźwignią zwiększenia jej tempa, stanie się dla młodego pokolenia najlepszą szkołą poszanowania pracy i jej zrozumienia.

Nie jest to przypadkiem, że miejscem Powszechnej Wystawy Krajowej jest właśnie Poznań, stolica prastarej Wielkopolski. Od najdawniejszych czasów ziemia ta przodowała w twórczej pracy państwowej, w okresie niewoli hartowała na stal charakter, dając niezłomny odpór wszelkim zaborszym zakusom, samorzutnie zrzuciła z siebie jarzmo niewoli i dzisiaj po 10 latach słusznie przypada jej w

udziale ten zaszczyt, że stała się sercem całej Polski, a nazwa jej stolicy, dzięki umiejętnej propagandzie wystawowej, stała się znaną całemu światu.

Otwierając Powszechną Wystawę Krajową, składam jej twórcom p. prezydentowi miasta Poznania Ratajskiemu i p. dr. Wachowiakowi wyrazy uznania i podziękę za to wielkie i użyteczne dzieło, oraz najserdeczniejsze życzenia, ażeby spełniło ono wszystkie ich oczekiwania i stało się tem, czem je mieć pragnęli: wielkim przeglądem dorobku gospodarczego i kulturalnego całego narodu, oraz widymym symbolem jego zjednoczenia.

Po mowie Prezydenta zagrała orkiestra, poczem Prezydent przystąpił do przecięcia wstęgi, w drzwiach zawieszonych, trzymanej przez strażaków, prowadzących z westybulu reprezentacyjnego do hali przemysłu włókienniczego. Akt przecięcia wstęgi dokonany został o godzinie kwadrans przed jedenastą.

Prezydent w otoczeniu świty i członków dyrekcji począł zwiedzać wystawę.

ALEKSANDER JANTA-POŁCZYŃSKI.

Fanfara na otwarcie Powsz. Wystawy Krajowej

Porozwiewał sztandary wiatr i pędzi orły białe
Miasłem płynących ulic, słonecznych i dalekich — — —
W tym dniu bogatym w radość i pełnym wielkiej chwały.
Po fali gwarnych tłumów, w huk rozrzuconych maszyn,
Gdy nagle cisza — dzwonów, zdążyły się wszystkie czekać,
Hejnał złocisty trysnął i wieści święto naszel!

W białoczerwonym mieście, wysokie maszty anten
Zdają się gorzeć luną rozpiętą nad gmachami!
A w echu twardych młotów, przez ostre świst syreny,
Przez dzieło rąk miliona i w dziejów życiu samem
Hasło triumfu bije: ten jeden krzyk — zwycięstwo!

Trąby niech wtór poniosą! Dzwoniące srebrną szablą
Niech błogosławia pracy, owocom wielkiej tęsknoty!
Niech się przeleją, szumiąc strumieniem prądu w kablach —
Już śmig i turbin lotnych rozwarłotane młyny
Pędzące, oszalałe i roześmiane światem,
Szttywne ramiona w niebo podniosły uroczyste!

Stało się! Pamiętajcie wspaniałość tej godziny,
Bo śmiałym rzutem — w przestrzeń otwiera nowe drogi!
Pługiem jasnym i kosa, dłutami i młotem,
Przez oczu zapalonych do świętej zgody ogień,
Przez tysiąc światła w sercach — u wrót stająca złotych!
Prosto! Jasno! W swobodną przyszłość i potęgę!

Skąd fanfary? — Prezydent oto przeciął wstęgę!

Poznań, maj 1929.

P. W. K. a nadzwyczajna sesja Sejmu

Zamknięcie sesji nastąpiło w atmosferze wielkiego napięcia konfliktu między większością Sejmu a rządem. Zaraz po zamknięciu panowało w sferach sejmowych przekonanie, że trzeba domagać się zwołania sesji nadzwyczajnej. Przekonanie to ugruntuowało się po „Dnie oka” i zmianie rządu.

Z drugiej, t. j. rządowej, strony pod wpływem gwałtownego, acz niespodziewanego pogorszenia się sytuacji finansowo-gospodarczej, zaczęto także badać szanse zwołania sesji. Jeśli dotąd żadna strona nie powzięła ostatecznej decyzji, jeśli sprawa uległa pewnemu odroczeniu, to wchodzi tu w grę... Powszechna Wystawa Krajowa.

Pod wrażeniem wiadomości o wpływie wypadków hiszpańskich na wystawę w Barcelonie zaczęto tu i ówdzie, nie bez inspiracji ze strony zwolenników rządu, najpierw nieśmiało, potem coraz głośniej tłumaczyć, że zwołanie sesji, grożącej ostreimi starciami, w chwili otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej byłoby krokiem niekorzystnym nie tylko dla Wystawy, ale wogóle dla kraju. Powiadano, że trzeba poczekać choć z miesiąc, choć do połowy czerwca.

Obie strony bez układów zgodziły się, aby nie przeszkadzać Wystawie. Jeśli sesja będzie zwołana, czy to z inicjatywy rządu, czy Sejmu, to dopiero w drugiej połowie czerwca. Rządowi ta okoliczność jest bardzo na rękę, bo pozwala mu rozejrzeć się w trudnej sytuacji i ewentualnie ustalić jakiś plan polityczny.

Zobaczmy, jakie będą ostateczne skutki tego odroczenia nadzwyczajnej sesji sejmowej. Pewne wnioski, jakieby z mniejszym lub większym prawdopodobieństwem można już dzisiaj w tym kierunku wyciągnąć, nie leżą w zakresie tej notatki. Ma ona tylko utrwalić ciekawy związek Powszechnej Wystawy Krajowej z aktualną sytuacją polityczną.

M. K.

W tej samej prawie donosi „Gazeta Warszawska”:

Prawdopodobieństwo zwołania sesji sejmowej w ciągu lata jest obecnie minimalne.

przechodząc kolejno przemysły włókienniczy, konfekcyjny, chemiczny, elektro-techniczny, metalowy i ciężki. Z terenu „A” udano się do parku Wilsona, po którego zwiedzeniu zebrano się o godz. 14 w centralnej restauracji P. W. K. na śniadanie, wydane na cześć Prezydenta przez radę główną i zarząd P. W. K.

Po śniadaniu nastąpić ma dalsze zwiedzanie terenów wystawowych.

Uroczystość otwarcia Powszechnej Wystawy miała przebieg wspaniały i podniosły.

Depesze gratulacyjne na otwarcie Wystawy m. in. nadesłali: ks. biskup Nowowiejski z Płocka, kierownik ministerstwa skarbu Matuszewski, kanclerz orderu Odrodzenia Polski Jan Kochanowski, poseł szwedzki w Polsce p. Anckersvard, poseł R. P. w Tallinie Libicki, poseł R. P. w Bernie Modzelewski, Rada Stow. Techników Polkich w Warszawie, Izba Przemysłowo-Handlowa w Lublinie, Małopolskie Tow. Rolnicze, Rada Giełdy Pieniężnej w Łodzi, Urząd Starszych Zgromadzenia Kupców miasta Łodzi.

Obchód Konstytucji 3 Maja w Olsztynie

(Od naszego korespondenta.)

Olsztyn, w maju.

W zeszłą niedzielę odbył się w Olsztynie odroczony z ważnych przyczyn obchód Konstytucji 3 Maja. Uroczystość ta, tak bardzo ceniona przez lud warmiński, ściągła na nową, pięknie udekorowaną salę polskiego hotelu „Concordia” liczną rzeszę rodaków z bliższych i dalszych stron.

Obchód urządzało Towarzystwo Młodzieży, nie więc dziwnego, że wniesiono na scenę dużo cennej i poczęści jeszcze nie znanej tutaj strawy duchowej. Szczególnie występy melodyjne i muzyczne, znajdujące się tutaj na drodze do coraz to wyższego poziomu, znalazły szerokie uwzględnienie w programie uroczystościowym.

Kolo Śpiewu odśpiewało na 4 głosy następujące pieśni: „Witaj majowa jutrzeńko”, „Orły sokoly”, „Nie rzucim ziemi”. Deklamacje, „Mazurek” Chopina (fortepjan), duet gitarowy, oraz duet smyczkowy nagrodzone zostały hucznymi oklaskami. Melodram (marsz pogrzebowy: muzyka Chopina, słowa Kornela Ujejskiego) zamknęły część pierwszą programu.

Wykład o Konstytucji wygłosił rodak z Śląska Opolskiego, red. Jankowski. Nasamprzód dał mową objaśnienie istoty Konstytucji 3 Maja. Następnie z obrazował stosunki, w jakich naród polski żył w chwili dokonywania wiekopomnego dzieła Konstytucji i na podstawie porównania ich z stosunkami, panującymi obecnie wśród Polaków w Niemczech, wysnuwał cenne wnioski na przyszłość. W tej części swego wykładu mowa zwrócił uwagę na zdziczenie, które jest cechą dzisiejszego pokolenia niemieckiego. Wyrazem tego zdziczenia był napad brutalny na aktorów polskich w Opolu. Dalszym dowodem zdziczenia jest zamach, urządzony przez prasę i organizacje antypolskie na nową ordynację szkolną. To dzieło, będące owocem 10-letniej zaciętej walki społeczeństwa polskiego w Niemczech, chciały wspomniiane czynniki zniszczyć w samym zarodku. Tylko ponowne, energiczne wystąpienie społeczeństwa polskiego usunęło groźne niebezpieczeństwo. Słowa, zawierające wezwanie, aby nie popadać w zwątpienie pod wpływem pozorów niepoważności, aby wierzyć w siły własne i w zwycięstwo sprawy polskiej, znalazły głębokie zrozumienie.

Drugą część programu wypełniały sztuki wesołe i taniec, który długo trzymał na sali młodzież, bawiąc się w miłym, uroczystym nastroju.

Obchód Konstytucji 3 Maja w Olsztynie miał, poza znaczeniem, jakie ma dla obywatela w odczuciu odrodzonej, jeszcze inne, doniosłe znaczenie. Był on niejako przeglądem postępów, dokonanych przez młodzież warmijską w dziedzinie melodii i muzyki instrumentalnej; dalej był on rzuceniem oświaty lud polski pęków promieni między, oraz rozlanie strumyków, które płynęły ufnosć i wiara we własne siły narodowe; a wreszcie był on rozrywką, tak zresztą rzadką, której potrzebę uznaje musi każdy, kto zna uciśniony i zalewany falami germanizacji lud warmiński. Balticus.

Zebranie protestacyjne przeciw podatkowi obrot.

Z inicjatywy Zjednoczonych Towarzystw Przemysłowych w Wągrowcu zwołano dnia 13 b. m. do sali p. Wierzejewskiej zebranie przeciw pobieraniu podatku obrotowego. Zebranie zagał i przewodniczył mu prezes Tow. Przemysłowców p. Złotowicz. Referat o ustawie do podatku obrotowego wygłosił p. Tylewski. Następnie w dłuższej dyskusji, podczas której przemawiali p. Biedrzyński, Różniewski, Haławski, Pawłowicz, Zjawinski, Złotowicz, Radecki, red. Kubanek, red. Wojciechowski i inni, mówcy żalili się na podatek sam a w szczególności na jego wymiar przez urząd skarbowy i komisję szacunkową, która, jak stwierdzono, zdołała rozpatrzyć i uchwalić w ciągu jednego posiedzenia „tylko” około 1200 ocen wysokości podatku. P. Biedrzyński stawiał nawet wniosek, aby ci z członków Tow. Przemysłowców, którzy należą do komisji szacunkowej, złożyli w niej swoje mandaty. W końcu wybrano komisję, w skład której weszli pp. Tylewski, Złotowicz, Kulpiński, Biedrzyński, Wiśniewski. Komisja ma opracować odpowiednie rezolucje przeciw podatkowi obrotowemu, które doręczy się ministerstwu skarbu. Na tem b. burzliwe zebranie zakończono.

Zwołanie Sejmu w sprawie pełnomocnictw?

Warszawa, 16. 5. (Tel. wł.) W kołach „sanacyjnych” zastanawiają się, czy nie należałoby zwołać sesji sejmowej na krótki czas i nie zażądać pełnomocnictw dla ministra skarbu, któryby uregulował przede wszystkim sprawy podatkowe.

(w)